Rok XIII^ty. † Nr. 29.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela siódma po Zielonych Świątkach*, dnia 15. Lipca 1849.

Religia.

Wykład modlitwy Pańskiéj, czyli Ojcze nasz.

(Ciąg dalszy.)

Początek każdéj rzeczy zawsze jest trudny. Skoro się raz zaczęła, to łatwiéj prowadzić ją daléj. Jak to się ma ze wszystkiemi rzeczami, tak téż i z modlitwą. Nie mówię ja, że modlić się jest to coś łatwego, że wcale o to starać i natężać się nie potrzeba, lecz to powiadam, że, skorośmy się należycie i dobrze przygotowali do modlitwy, wtedy nie będzie nam tak trudno dobrze się modlić. Przygotowani zaś dobrze do modlitwy jesteśmy, gdy, jak się to wyżéj powiedziało, szczerze względem Pana Boga i bliźniego każdego myślimy; gdy serdeczną skłonność mamy do Boga i do ludzi, Boga uważając i mając za najlepszego Ojca, bliźnich zaś za braci i siostry. To wszystko koniecznie jest potrzebne, gdy modlić się chcemy. Bez téj skłonności serca naszego do Boga i do ludzi, nie możemy godnie, tak jak powinniśmy, prośb tych siedm, zawartych w *Ojcze nasz*, Bogu zanosić. — Z tych siedmiu prośb pierwsze trzy tyczą się Pana Boga, pozostałe cztery nas ludzi; tak samo, jak w tych dziesięciu przykazaniach boskich, pierwsze trzy przykazania na Pana Boga, reszta siedm pozostałych na ludzi się ściągają. W krótce to sami zobaczymy.

Przystąpię teraz do objaśnienia pierwszéj prośby. Nią są słowa te: *Święć się imię twoje.* W téj pierwszéj prośbie są dwa słowa, które objaśnienia potrzebują: najprzód, co to jest *imię*, i powtóre, co to znaczy *święcić imię.*

Co do pierwszego, wiémy, że przez to słówko *imię twoje* rozumiemy Boga, Ojca niebieskiego. Prośba ta chce więc, aby imię Boga, imię Ojca niebieskiego, było święcone. To nam jest jasno; lecz co to znaczy *to imię*? Wszak prawda, że nasze imię, nie my sami jesteśmy, lecz nasze imię jest to słowem tylko, które ludzie wymawiają, kiedy nas wskazują i mianują? Wszak nasze imię nie jest ani naszém ciałem, ani duszą naszą, imię nasze nie ma nic z natury naszéj, i nie jest w nas samych. Nikomu bowiem na czole, a daleko mniéj w sercu napisane jest, jakie ma imię. Tak więc i to

imię Boga nie jest Bogiem samym, nie jest jego istotą i naturą, lecz coś takiego, co poza Bogiem jest. Imię Boga jest to tém, co czujemy, myślimy, albo mawiamy, gdy Boga nazywamy. To więc imię *Boga święcić* się ma. To się tak rozumie: Pan Bóg jako Bóg samą jest świętością i doskonałością, a świętością i doskonałością nieskończoną. Nimoże On sam nigdy być ani świętszym, ani doskonalszym, jakim był od wieków. Dla tego téż nie brzmi ta prośba tak: *święć się o Boże i Ojcze*, lecz święć się imię twoje. To znaczy: imię twoje, t. j. to, co ludzie czują, myślą i mawiają, gdy imię to Boga chcą wymawiać, ma się stać coraz doskonalszém i świętszém, albo raczéj wszyscy ludzie mają coraz świętobliwiéj o Bogu myśleć, coraz świętobliwiéj o Bogu rozmawiać, coraz doskonalsze skłonności do Niego mieć. Gdy sobie jaśniéj jeszcze rozbierzemy prośbę tę: *święć się imię twoje*, to ona w sobie to zawiera: Wszyscy ludzie wierzyć w Boga, wszyscy Go coraz bardziéj przez wiarę ś. poznawać mają, wszyscy Boga miłować, wszyscy Bogu służyć, wszyscy Boga słuchać i Jego wolę czynić mają. Gdy tego nie czynią, imienia jego ani święcą, ani godnie wymawiają, ani czczą. Tacy to ludzie bezbożni znieważają imię Boga. Jak bowiem człowiek, mający ręce nieczyste i brudne, gdy niemi rzeczy czystéj się dotyka, takową plami, tak téż źli ludzie plamią imię Boga i znieważają, a nawet sprawiają często, że i inni, ich złym przykładem pouczeni, nieświęcie o Bogu myślą i mówią. Ściąga się to osobliwie na rodziców, aby dawali w tém dobry przykład dzieciom. Żaden bowiem ojciec niema ztąd honoru, gdy złe ma dzieci. Każdy widząc dziecię takie, pyta się: czyje to złe i lekkomyślne dziecię? Mówi się natenczas źle o ojcu takiego dziecka, jakoby niczego nie zabraniał dziecku swemu, i na wszystko zezwalał; jakoby mu nie przykazał, co czynić i jak żyć ma. A chociaż ojciec częstokroć nie ma w tém winy, że dzieci jego są złe, a nawet wszystko czyni, co może, aby dzieci jego stały się dobremi; to jednakże o tém ludzie nie wiedzą, i zawsze tylko o ojcu źle myślą i mówią. Podobnie i Pan Bóg nie odbiera czci, i nie mówią o nim ludzie nieświadomi nauki Chrystusa: oto Bóg jest święty, oto jest Ojcem świętym — gdy jego dzieci są złe i nieświętobliwe. Poganie, niewierni i wszyscy ci, którzy o Bogu i o Jezusie Chrystusie nic wiedzieć nie chcą, bluźnią, widząc złych ludzi. Wzgardzają Kościołem ś. i wiarą, którą sam Pan Bóg nam dał. To nas przecie obchodzić powinno, że ktoś złorzeczy Ojcu niebieskiemu i najukochańszemu Zbawicielowi, że bluźni i Nim pogardza. Ubolewa dobre dziecię bardziéj daleko nad tém, gdy kto jego ojcu złorzeczy i nim gardzi, jak gdyby jemu samemu co złego czyniono. Tak téż i my ubolewać mamy nad tém, że tyle ludzi jest na ziemi, którzy Boga nie znają, w Jezusa Chrystusa, Boga prawdziwego, nie wierzą, albo nie wszystko wierzą; ubolewać mamy nad tém, że wprawdzie wielu wierzy, lecz nie czyni tego, co chce Pan Bóg i Syn jego Chrystus Pan, aby wszyscy czynili; że tak żyją, jakoby Pana Boga i Jezusa Chrystusa nie było, nic niedbając o Boga i wszystko to czyniąc, co On czynić zakazał. Tak jest, nad tém w gruncie

serca naszego ubolewać i smucić się mamy, że nie wszyscy ludzie są pobożni i cnotliwi, i dla tego z głębi serca naszego upraszać Boga mamy, aby sam raczył sprawić, iżby wszyscy ludzie stali się pobożnymi i dobrymi, iżby wierzyli w Pana Boga i przez wiarę Go poznali i słuchali. Przez to bowiem święci się imię Boskie; o to też winniśmy przedewszystkiém Boga prosić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Obrzędy kościelne.

Budowa Kościoła.

(Dokończenie.)

Nie raz już to Kościół Boży wytrzymał wielkie i okropne burze. Temi burzami były liczne kacerstwa, które uderzały na Kościół nasz święty, aby go zniweczyć i zburzyć. Jużeśmy ich sami dożyli. Czerski i Ronge z całą mocą wystąpili przeciw Kościołowi, wysilili i wytężyli wszelkie swe siły, aby tylko upadek mu zgotować. Ale po krótkim czasie w proch się rozsypała ich moc, a Kościół Boży stoi niewzruszony. Niejednę jeszcze taką burzę wytrzymać mu przyjdzie, ale choćby jeszcze straszniejsze, jeszcze okropniejsze burze na niego uderzyły, nie rozpaczajmy, ani nie miéjmy najmniejszéj obawy, bo Chrystus czuwa nad nim i czuwa nad nami.

Budowa Kościoła w postaci okrętu jest najzwyczajniejsza. Prócz tego jest postać Kościoła Krzyż. Tak budowany jest *Kościół farny w Poznaniu*, bo w krzyżu i przez krzyż nasze zbawienie. Na krzyżu Chrystus za nas umarł. — Inna budowa jest okrągła, jak *Klasztór Filipinów w Gostyniu*, i *Kościół w Trzemesznie*, i takie budowle wyrażają wieczność; bo jak koło nie ma początku ni końca, tak też wieczność nie ma początku ni końca, i do téj wieczności bez końca my ludzie dążymy przez Kościół.

Każdy Kościół powinien być tak budowany, aby był cokolwiek przynajmniéj przyciemniony. Ta ciemność kościelna okazuje, abyś nie szukał światłości ziemskiéj, która jest przemijającą, ale raczéj, abyś szukał światła niebieskiego, które Chrystus na ziemię przyniósł, i przez Kościół swój święty tobie udziela. Tém światłem niebieskiém, oświecającém każdego człowieka na ten świat przychodzącego, jest Jego Religija święta. Bez téj Religii Boskiéj ludzie błąkali się w ciemnościach, i tylko przez to światło niebieskie, Religii prawdziwéj Chrystusowéj, można dojśdź do owego światła, którém jest Bóg.

Do owego przyciemnienia kościołów przyczyniają się bardzo okna malowane, które nie przepuszczają tyle światła dziennego jak białe.

Wiele Kościołów ma wieże. Te nie są tylko dla ozdoby Kościołów, że to tak z niemi ładnie, ani dla tego, aby przez nie Kościoły poznać, jak się niejednemu pewnie wydaje. O nie; wieże zawierają również myśl wielką. Posłuchajcie, a ja wam wytłómaczę. Wieże najczęściéj idą w górę spiczasto, wznoszą się w niebo, a przez to okazują człowiekowi na wnijściu do Kościoła, iż tu ma się swą duszą również wznosić wysoko do Chrystusa, do tego, co na krzyżu za wszystkich umarł. I dla tego na wierzchu są przyozdobione krzyżem.

Krzyż jest godłem Kościołów, jak w ogóle znakiem jest każdego Chrze-

ścianina. Tu i ówdzie godłem Kościołów jest także i kogut, wyrażający czuwanie. Czuwać bowiem powinniśmy nad sobą, abyśmy nie ześli z drogi cnoty; abyśmy nie popadli w grzechy, które nas odprowadzają od Chrystusa. Czuwać mamy ciągle, albowiem przeciwnik nasz krąży około nas jako lew ryczący, szukając, kogoby pożarł. Czuwać mamy ciągle nad sobą, albowiem nie wiemy dnia ani godziny, kiedy Bóg, sprawiedliwy Sędzia, nas przed siebie powoła, abyśmy zdali rachunek z szafarstwa naszego, to jest z naszego życia. I kogut więc wyraża myśl wielką. Abyśmy tylko na to pamiętali!

Niektóre wieże nie idą śpiczasto do góry, ale są i na końcu grube. Myśl ta sama zawsze pozostaje, bo się wznoszą w górę, i unoszą człowieka do Nieba. Takich wieży nie mamy u siebie wiele; jest w Środzie, Gostyniu, Pempowie; są trwalsze przeciw burzom; i są tak pięknie budowane, że zaszczyt i chwałę przynoszą budowniczemu, i aż miło patrzeć na nie człowiekowi, i same usta wymówią wieczny odpoczynek za fundatorów, bo to są śliczne pomniki naszéj budowli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo rolne.

Sposób, jakim można otrzymać drugi sprzęt perek na sadzenie.

Kiedy po deszczu wiosennym ziemia dobrze przewilgnie i perki zasadzone już wypuszczą korzonki, natenczas urznij jeden lub więcéj z tych korzonków i przesadź natychmiast każdy obok jego krza macierznego. Te poboczne roślinki nie potrzebują przez całe lato żadnego opatrywania i pielęgnowania, oprócz przewietrzania, czyli ogrzebywania, lub obradlenia podług potrzeby. Gdy przyjdzie sprzęt, znajdziesz pod każdym z tych pobocznych krzaczków 6 do 12 perek, które prawda będą mniejsze, ale dojrzałe i oczkowate. Zebrawszy je osobno, zachowaj w dole i użyj do sadzenia. Tym sposobem nie tylko otrzymasz nadmiar perek zarodowych (to jest do sadzenia) poprawionego gatunku, ale nadto oszczędzisz przez to do żywności czwartą część całego sprzętu perek, która zwykle do sadzenia odłożoną być musi.

Tę radę znaleźliśmy w piśmie niemieckiém pod tytułem: Fränkische Blätter, z tém zapewnieniem, że Niemcy tego sposobu doświadczali i nie omylili się.

Rozmaitości.

Zagadka.

Wyglądam na środku nieba
Jak rogal lub bochen chleba.
A w nocy, gdy patrzysz we mnie,
Przyświecam ludziom przyjemnie.

Odgadnij, co ja jestem?

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)